

Polska-Czechy w Pradze

Wjazd naszych pływaków do Czech. Wioślarze polscy w Paryżu. Plon mistrzostw pływackich



RUDOLF MAERZ
w świetnie wykonanym skoku z wieży.

Rewanżowy mecz Polska — Czechosłowacja w pływaniu rozpoczyna się w nadchodzącą sobotę w Pradze. W roku zeszłym dość przypadkowo i niespodziewanie udało się nam na własnym naszym terenie pokonać w stosunku 51:50, nieco zdekompletowaną drużynę czechską. Jasną jest więc rzeczą, że Czesi, znacznie od nas w pływaniu silniejsi, zmobilizują wszystkie swe siły i dokonywać będą heroicznych wysiłków, by zrewanżować nam się godnie.

Choć Czesi będą lepsi niż rok temu, walczyć będziemy jednak jak równy z równym. Porównanie bowiem wyników odbytych ostatnio mistrzostw Polski i Czechosłowacji pozwala nam na ustalenie dość korzystnych horo-



PO ZDOBYCIU MISTRZOSTWA NA 100 MTR. NAWZNAK
Krystyna Nowakówna (Cracovia) odpoczywa w wodzie po wyczerpującym wyścigu. Obok niej vicemistrzyni Fitzówna (TPGN)

skopów.

W konkurencjach panów prze waga gospodarzy jest pewna. W setce wprawdzie liczymy się ze zwycięstwem Bocheńskiego nad Steinerem, jednak Szrajbman I nie może marzyć o walce z Medrickim. Przy punktacji 3, 2, 1 i 0 punktów — dałoby to remis 3:3.

Na 400 m. Getreuer ma lepsze już wyniki, niż Bocheński. Walka jednak będzie równa i zwycięstwo Polaka zupełnie możliwe, choć o tyle trudne, że staje on przeciw różnym, wypoczętym ludziom w setce i 400 m. Kot powinien dać sobie radę z Polakofem. Bedzie tu zatem albo 3:3, albo 4:2 dla Czechów.

200 m. stylem klasycznym jest jakby zgóry przegrane. Przy wynikach Czegki, Abelesa i innych Szrajbman II może być tylko trzeci; a zatem 5:1 dla Czechów.

Lepiej nieco jest z pływaniem nawznak. Karliczek ma identyczny najlepszy wynik z Medrickim: 1:18,8. Heiling też w tym roku nie jest lepszy. Szrajbman II-gi natomiast nie może wchodzić w grę w walce. A zatem przy szczęściu remis, ewentualnie 4:2 dla gospodarzy.

W skokach przy dobrej formie Maerza w wieży, i świetnej formie Kacla i Balasza w trampolinie, liczyć się można ze zrównaniem się punktów w obu konkurencjach. Czesi w wieży są słabi i Ziaja nie powinien być tu ostatni.

Sztafeta 3x100 m. trzema stylami panów jest jakby przesądzona na naszą niekorzyść. Karliczek jest prawie równy Medrickemu, Bocheński może mieć małą przewagę nad Steinerem, ale za to w stylu klasycznym Abeles przewyższa o pełne 3 sekundy Jurkowskiego.

4x200 m. dow. panów — to wielka zagadka. Czesi są lepsi, jeżeli brać pod uwagę pierwszych sześciu ludzi. Przy czterech jednak są wątpliwi: Kot, Karliczek i Matysiak są w rekordowej formie, a możliwości Bocheńskiego są wielką tajemnicą. Liczyć się można z czasem poniżej 10:18 dla naszej drużyny. Tymczasem rekord klubowy

Czechosłowacji wynosi 10:25. W każdym razie walka będzie piękna.

Polo wodne jest prawie przesądzone na naszą niekorzyść. Lepiej wyglądamy natomiast w konkurencjach pań. Svitakova ma 1:19,8 na setkę. Kratochwilówna — 1:22. Wygrać powinna Czeszka. Morawska ma jednak identyczny czas z Freundową (1:24). Walka więc będzie piękna i niczego przesądzać nie można.

Na 400 m. Kratochwilówna ustępuje minimalnie Svitakowej (6:59,2); Jarkuliszówna natomiast jest wyraźnie lepsza od starzejącej się Havlovej. Jeżeli się zważy, jak niesłychane postępy z dnia na dzień robi nasz genuński nabytek, można być w tym punkcie dobrej myśli.

Na 200 m. klas. Hankowa, Hanslova i Jarkuliszówna stanowią równą klasę. Reicherówna (nie wiadomo jeszcze czy popłynie ona czy Fitzówna), prawie nie im nie ustępuje. Walka będzie więc równie ciekawa jak na 400 m., a wynik równie trudny do przewidzenia.

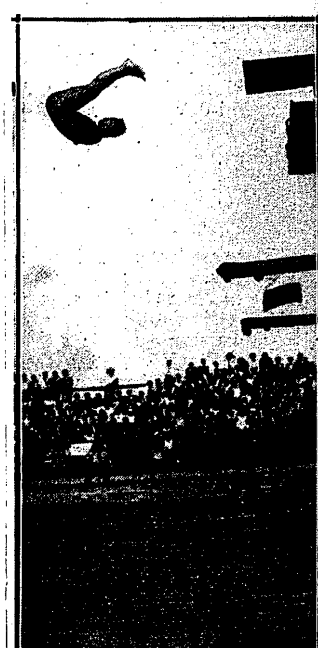
W pływaniu nawznak Nowakówna jest naszym najlepszym punktem. Czeszki nie przekroczyły w tym roku ani razu 1:40. Nowakówna ma stale pewne

1:35 — 36. Reicherówna miała czas o 2 sekundy lepszy od Tautermannovej. Może tu być zatem 4:2, a nawet przy szczęściu 5:1 na naszą korzyść.

Skoki są naszą domeną. Klausówna powinna być niespornym zwycięzcą wieży i trampoliny. Przy słabym poziomie Czeszek w wieży, można się liczyć z powodzeniem Kokali - Kowalewskiej. Ogólnie więc skoki pań muszą nam dać parę dobrych punktów.

Najbardziej „murowana” wydaje się sztafeta 3x100 m. zmian na pań. Nowakówna jest znacznie lepsza od Nezavdalovej, Jarkuliszówna, równa, o ile nie lepsza, od Hankowej, a Kratochwilówna prawie równa Svitakowej.

Niemniej ciekawa jest sztafeta 4x100 m. dowolna. Morawska. Kratochwilówna. Szczer-



ZIAJA
nagroźniejszy konkurent Maerza w skokach z wieży.

bówna i Raszdorfówna mają w sumie czas identyczny, jak trzy pierwsze Czeszki (Svitakova, Freundova, Sebestova i Havlova). Niczego zatem przewidzieć nie można, a można tylko liczyć na... szczęście. Walka jest idealnie niemal wyrównana.

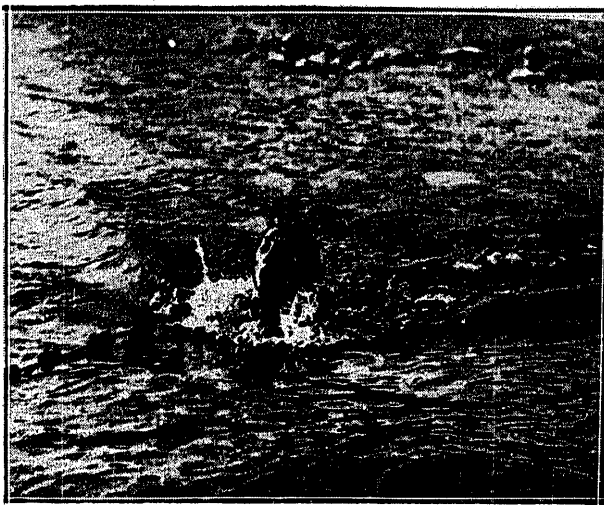
Jak widać z powyższego, mecz zasadniczo powinni wygrać Czesi, którzy ogólnie biorąc, są bezwzględnie lepsi, i górują nad nami liczbą ośrodków pływackich i przeciętnym średnim poziomem.

W zeszłym roku jednak wygraliśmy mecz, w którym nie mieliśmy żadnych szans. Zobaczymy, co będzie teraz, kiedy mamy szansę poważną? — Może być odwrotnie...

T. S.



ZAWIEJA (WARTA)
młody, 19-letni pływak poznański, zajął niespodziewanie drugie miejsce na 200 mtr. st. klas.



SZRAJBMAN FINISUJE
Świetny pływak warszawskiej Legii, a dawniej ZASS, dobił do metry. zostawiając daleko za sobą swych przeciwników.



KOT I ROUPPERT
koleczy klubowi z Cracovii zajęli 2 pierwsze miejsca na 1500 mtr. st. dow., bijąc takich pływaków, jak Kratochwil i Matysiak.

6 meczów, 12 punktów

Najbliższe dni walk i emocyj ligowych

Najbliższa sobota i niedziela dnia 15 i 16 b. m., przyniesie sześć meczy o mistrzostwo Ligi.

W sobotę w Warszawie Warszawa gra z ŁKS-em, we Lwowie Czarni z Polonią, a na Śląsku Ruch z Wisłą.

W niedzielę w Warszawie Legia spotka się z Cracovią, w Krakowie Garbarnia z Pogonią, a we Lwowie Lechia z Polonią.

Na plan pierwszy ze spotkań tych — rzecz jasna — wysuwa się mecz krakowski. Obie drużyny stanowią obecnie naszą ekstraklasę i walka ich rzucić powinna promień światła na dalsze losy walki o prymat Ligi. Na gruncie lwowskim Garbarnia musiała uchylić czoła przed umiejętnościami i szczęściem Pogoni, która zwyciężyła 1:0.

Czy jednak historia się powtórzy w Krakowie — należy wątpić tembardziej, że lwowianie na ostatnim meczu z ŁKS (3:3) bynajmniej nie wykazywali się, zwłaszcza do przerwy, najlepszą formą.

Wyniki szesnastoczynne 4:0 dla Garbarni i 0:0, oraz z r. 1929-go 3:2 dla Pogoni i 2:2 wskazują wyraźnie, że lwowianie nawet w latach swej słabości byli dla drużyny krakowskiej groźnym przeciwnikiem. To też losy meczu niedzielnego nie są bynajmniej przesądzone na korzyść gospodarzy.

Trzy mecze sobotnie są o tyle tylko ciekawe, że rzucą snop światła na ugrupowanie sił w dolnej tabeli Ligi, gdyż z 6-ciu aktorek tego spotkania, w chwili obecnej aż pięć tróśczy się może teoretycznie o pozostanie w gronie naszej ekstraklasy.

Wobec formy, jaką zademonstrował ŁKS na ostatnim meczu z Pogonią we Lwowie, szanse Warszawianki w spotkaniu z

Łodzią nie przedstawiają wielki sukces z wiosny, kiedy pokonała zespół łódzki 4:1.

Polonia wyleżdża do Lwowa na dwa kolejne mecze z Czarnymi i Lechią. Czarni nie mają

szczęścia do drużyny warszawskiej. Dość powiedzieć, że ostatnie trzy mecze przyniosły Po-

loni 6 punktów i stosunek bramek 14:0!

Wisła z Ruchem również nie przegrała ostatnich trzech

spotkań, przyczem wiosną tego roku pokonała słazaków w Krakowie 6:2. To też mimo zwycięstwa 5:4 Ruchu nad Legią w Warszawie, należy się spodziewać, że mecz sobotni przyniesie liderowi Ligi dalsze punkty.

Niedzielnym meczem Lechia — Polonia nie będzie dla drużyny stołecznej przyjemnym. Dla lwowian bowiem każdy punkt tracony obecnie jest równoznaczny z wchodzeniem na równię pochyłą, prowadzącą wprost do

legi, z której do góry nie ma powrotu.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Finisz klasy A

Zacięte walki o możliwość wejścia do Ligi

Sytuacja mistrzostw klasy A Krakowa nie została jeszcze całkowicie ustalona. W grupie lokalnej dogrywa przerwanego przez wstrząs publiczności na boisku meczu Podgórze — Wawel, dala wynik 1:0, i pierwsze miejsce Podgórze. Czy jednakże Krakowianie będą reprezentowali okręg w rozgrywkach o wejście do Ligi, zależy od rezultatu ostatnich zawodów w drugiej grupie t. j. Cracovia — Tarnovia. Wrazie przegranej lub nawet remisu Cracovii, na pierwsze miejsce wysunąłby się Fiolok chrzanowski i dla wyłonienia ostatecznego mistrza okręgu potrzebowałoby być jeszcze dalszych dwóch meczów Fiolok — Podgórze.

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski konkurencja była niezwykle emocjonująca. Walki ciekawe i zacięte.

Najciekawsze wypadły wyścigi pań na 1500 m. st. dowol., w którym pięć zawodniczek osiągnęło czasy poniżej rekordu polskiego. W wyścigu tym trzy nowe rekordy Polski ustanowiła ułanowska Kratochwiłowa: na 500, 800 i 1000 m.

Wyniki konkurencyj mistrzostwskich przedstawiają się następująco:

1500 m. st. dowol. pań: 1) Kratochwiłowa (AZS W-wa) 21:18 sek. — rekord Polski. 2) Antkowiakówna (Warta) 29:46,7 s. 3) Schindlerówna (TPGN) 30:00,6 s. 4) Melcherowa (Hakoah) 30:26,6 s. Po drodze Kratochwiłowa ustanowiła nowy rekord Polski na: 500 m.: 9:44,1 s. 800 m.: 15:33,8 s. na 1000 m.: 14:36 sek.

100 mtr. nawznak pań: 1) Karliczek (EKS) 1:22,2 s. 2) Pawlik (T. P. G. N.) 1:24,2 s. 3) Szrajbman (ZASS) 1:26,5 s. 4) Malanowicz (AZS) 1:26,6 s. 5) Frania (KPS) 1:30,6 s. 6) Rother (EKS).

1500 m. st. dowolnym pań: 1) Kot (Cracovia) 23:55,5 s. 2) Ruppert (Cracovia) 24:20 s. 3) Kratochwiłowa (A. Z. S.) 24:21 s. 4) Matysiak (AZS) — 25:06,6 s. 5) Litwin (Cracovia) 26:09,2 s. 6) Krause (BBSV) 27:14,8 sek.

100 m. nawznak pań: 1) Nowakówna (Cracovia) 1:37,6 s. 2) Fitznowa (TPGN) 1:44,1 s. 3) Reichertówna (Hakoah) 1:44,7 sek.

Ponadto odbyły się następujące konkurencje niemistrzowskie: 100 m. st. dowol. pań: 1) Halor (SKLA) 1:12,2 s. 2) Engler (Pogon) 1:14,8 s. 3) Zakrzewski (Lechia) 1:15,3 s. 1500 m. st. dowol. pań: 1) Meglio (Cracovia) 27:15,8 s. 2) Kaniak 27:43,3 sek. Sztafeta 5 x 50 m. stylem dowolnym pań: 1) Polonia 3:02,2 s. 2) Makabi Warszawa 3:06,4 sek. sek.

Po trzydniowych zawodach pływackich o mistrzostwo Polski na rok 1931 punktacja klubowa przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa 225 pkt. 2) Giszowice 134 pkt. 3) Cracovia 100 pkt. 4) Siemianowice 53 pkt. 5) FK 44 pkt. 6) Warta 24 pkt. 7) SKLA 22 pkt. 8) Polonia 18 pkt. 9) Hakoah 16 pkt. 10) ZASS 15 pkt. 11) Legia 13 pkt. 12) Pogon 10 pkt. 13) S. V. S. 8 pkt. 14) BBSV 4 pkt. 15) Makabi krakowski 1 pkt. 16) Cegielski po 2 pkt. 17) Unja — 1 pkt.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Wobec formy, jaką beniamini Ligi włożyli niewątpliwie w mecz, szanse Polonii w tym nie są wcale małe.

Porażka Warty

We wtorek na Stadionie miejskim odbył się zawodowy mecz ligowy — Legia, mające charakter eliminacji przed meczem Warszawa — Poznań w dniu 23 b.m. w Poznaniu. Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. Warta bez Fliegera, Wojciechowskiego i Kubiś, Legia bez Chmielewskiego i Dusika.

Zawody miały przebieg bardzo ciekawy i daly widowni wielkie emocje. Do przerwy wynik brzmiał 1:1. Po pauzie ambimniej grająca Legia zdołała przechrlić szale zwycięstwa na swoją stronę, kończąc mecz wynikiem 3:2.

Zwycięstwo Legii, kandydata na mistrza okręgu, było w zupełności zasłużone. Warta grała słabo. Branki padły ze strzałów: Zarembo, Dawczyńskiego i Maleckiego. Dla Warty punkty zdobyli: Radziejewski i Sroka z pomocy. Sędziowali na zmianie pp. Nawrocki i Staliński.

Po meczu kap. związkowy PZOPN p. Smiglak, wyznaczył skład reprezentacji Poznania na Warszawę w następującej ustawie: bramka: Kasprzak; obrona: Smiglak, Flieger; pomoc: Przykućki, Wojciechowski, Sroka; atak: Radziejewski, Kubiś, Scherfke II, Banaszkiewicz i Mazgaj (Legia).

Staliński. Chlubnie zakończywszy karierę piłkarską, zadebiutował we wtorek w Poznaniu jako sędzia piłkarski. Prowadząc drugą połowę zawodów kwalifikacyjnych Warta ligowa Legia, Staliński wywiał się doskonale ze swego zadania. Kadry sędziów ligowych zyskały niewątpliwie w nim w przyszłości. Cenny nabytek.

Mecze ligowe w nadchodzącej sobocie i niedzielę prowadzą: Warszawa — ŁKS p. Wiczyński, Czarni — Polonia p. Schneider, Legia — Cracovia p. Lange, Ruch — Wisła p. Mazur, Garbarnia — Pogon p. Marczewski, Lechia — Polonia p. Culić.

Piłkarska reprezentacja robotnicza Palestyny gra 15 i 16 sierpnia r. b. w Warszawie z Makabi i reprezentacją robotniczą Warszawą, ostatnim występem gości będzie Łódź, gdzie grać będą dnia 22 i 23 sierpnia r. b. z Hakoahem łódzkim i reprezentacją robotniczą Łodzi. W reprezentacji piłkarskiej Palestyny gra 5 graczy pochodzących z Polski — obecnie obywateli Palestyny.

W turnieju tenisowym w Mińskoku, który rozpoczął się w środę, startują: Tłoczyński, Maszewski, Popławski, Andrzejewski i Liebling, a z pań: Dubieńska, Posseltówna, Rudowska, Raciborska. W dwublah zgłoszeni są Tłoczyński — Tarasiewicz, Andrzejewski — Liebling, Maszewski — Drownowski oraz Popławski — St. Czetwertyński (ex-mistrz Polski, który gra jednak tylko w dublu).

W finałowym meczu o drużynowe mistrzostwo tenisowe Śląska zwyciężył Katowicki Klub Tenisowy wprost drugiego Szkoła Ten. Bielesko-Bialskiego Tow. Żywiarskiego w stosunku 11:0!

O prymat w tenisie walczyć będą zawodnicy tenisowi w dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. b. w Tarnowie na kortach Samsona. Udział w turnieju wezmą członkowie tenisistki żydowskiej z Witmanem, Pohorylsem, Altshilletem, Lauerem i Lieblingiem na czele.

Tenissowe mistrzostwa Niemiec przyniosły sensacyjną porażkę szesnastoczynnego mistrza z Argentyny — Boydem, znanym ze zwycięstwa nad Tłoczyńskim. Boyd pokonał Francuza 6:2, 6:4, 6:8, 6:3. Dwaj pozostali Francuzi zostali też wyeliminowani. Buzet przegrał z Menzel 2:6, 6:4, 6:2, 6:0, zaś Brunzon z Maleckiem 3:6, 6:3, 6:2, 6:4. Czech odniósł też potem drugie zwycięstwo nad Kuhlmannem 7:9, 6:3, 6:0, 6:4. Zwycięzca Hechta Janicko pokonał Berna 6:3, 6:2. Do półfinałów zakwalifikowali się Boyd, bilac Sibe 6:4, 6:3, 6:2 i Janicko, oraz Menzel, bilac Satoh 2:6, 6:3, 6:1, 6:4 i Maier, po zwycięstwie nad Maleckiem 6:3, 6:1, 6:0. Inne ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco: Aussem — Horn 6:3, 3:6, 6:2, Peitz — Friedleben 6:2, 2:6, 6:4. Krahwinkel — Kallmeyer 8:6, 6:2, 6:4. Hammer — Godfree 10:8, 6:2, Rost — Payot 9:7, 3:6, 10:8. Hollev — Peitz 3:6, 8:6, 6:1. Rost — Remnick 6:4, 6:1. Artens, Maier — Avory, David 6:3, 6:3, 6:2. Dessart, Nournev — Boizano, Haber 6:4, 6:1, 4:6, 6:0.

W dalszym ciągu rozgrywek, w półfinałach sędziów panów Jaenecke pokonał Boyda 6:4, 1:6, 7:5, 6:3, 6:3, a Menzel pokonał Prenna — Hiszpana Maiera 7:5, 6:2, 1:6, 2:6, 6:3. W finale Menzel bez trudu rozgromił Jaenecke 6:2, 6:2, 6:1.

W grze podwójnej Baussus, Bunelet pokonał Boyd, Zappa 6:0, 6:2, 6:1, 6:3. Artens, Maier — Bruggen, Bernard 7:9, 6:4, 3:6, 6:3, 8:6. Denart, Nournev, Saton, Kawaii 6:4, 3:6, 6:3, 6:4. Dessart, Nournev — Artens, Maier 6:2, 6:4, 7:5. W finale Dessart, Nournev wygrali z Baussus, Buzet 6:3, 6:3, 5:7, 4:6, 6:0.

Mistrzostwo pań zdobyła Aussem, bilac Rost 6:1, 6:2, w półfinale Aus-

sem pokonała Heeley 6:4, 6:2, a Rost — Krahwinkel 7:5, 7:5.

Gre mieszaną wygrali Dessart, Krahwinkel, bilac Maier, Rost 7:5, 6:3; gre podwójną pań Godfree, Trentham przeciw Heeley, James 6:3, 6:2.

Węgrzy pokonali pewnie Italie w lekkoatletycznym meczu między państwowym w stosunku 78:64. Węgrzy wystąpili w swym najlepszym składzie, Włosi z rezerwami mieli przystępne, Włosi z rezerwami mieli przystępne, Włosi z rezerwami mieli przystępne.

Wyniki szczegółowe były następujące: 110 mtr. płotki:

Bierzmy przykład z pływaków

Triumfalne dni X-ych mistrzostw Polski

Trzydniowe jubileuszowe (X-te) mistrzostwa Polski w pływaniu były prawdziwym dniem triumfu tej pięknej gałęzi sportu, triumfu na froncie wewnętrznym. Sukces był podwójny: z jednej strony znaczne zainteresowanie publiczności i sprawną organizacją, która pozwoliła odbyć się mistrzostwom bez jakiegokolwiek zgryzutu, z drugiej strony piękne wyniki.

Rekordów nie było tak wiele, jak dawniej. W konkurencjach męskich, gdy doszedł do głosu Bocheński i Karliczek, rekordy nie będą teraz już padać co tydzień. Gdyby jeszcze Bocheński był popytny na 1500 m. — poszłaby tu seria rekordów w międzyczasach — ale bez niego konkurencja ta była jednym ze słabych punktów zawodów.

Lepiej było z rekordami wśród pań, gdzie dzięki Morawskiej i Kratochwilównie padł ich cały deszcz. Złazcza w drodze na 1500 m. sypały się one jedno po drugim, na 500, 800 i 1000 metrów. Do koncertu tego wnieśli się wyjątkowo utalentowana młodzieńka poznania, Ankowiakówna, która na chwilę użyłszy przewagi, stała się rekordzistką Polski na 500 metrów.

Nie te rekordy jednak, nie pojawienie się Kratochwilówny, pierwszy prawdziwy chwilek w Polsce, ale wysoki poziom przeciętnych wyników stanowi o sukcesie mistrzostw.

Przedewszystkiem więc we wszystkich czterech sztafetach rekordy były bite, i to mocno, nawet rekordy tegoroczne, mające tydzień lub dwa żywota. A to więcej warto jest niż zwycięstwo indywidualne.

Następnie takie zwycięstwo: na 100 m. zeszłego roku Kot zwyciężył w 1:10. Tego roku — siódmy zawodnik ma 1:09,9! Na 400 m. mamy czterech ludzi poniżej 6-ciu minut. Na 100 m. natomiast 1:30 stało nową granicę, która do zeszłego roku przekraczała tylko Karliczek — dziś przeszło ją zwycięsko oprócz Karliczka czterech ludzi. Najbardziej rewelacyjnie wypadło

Garbarnia wyjeżdża w d. 24 i 25 października do Belgradu na dwa mecze z tamtejszym Belgradzkim Klubem Sportowym.

Walczak Mieczysław, sędzia ligowy, powołany został na ćwiczenia wojskowe do Torunia.

Sejdnar Jakób, krakowski sędzia ligowy, obchodził niedawno rzadki jubileusz, prowadząc trzecie zawody. Kurs piłkarski dla przodowników odbywa się obecnie w W-wie i liczy 30 uczestników. Na kursie reprezentowane są wszystkie województwa Polski, przyczem nalicznie obsadzone są wschodnie kresy. Z uczestników ciekawie wyraża się o sobie b. reprezentacyjny piłkarz Spodzia (Warta, Poznań). Kierownikiem kursu jest p. Albert Pozner, jeden z wykładowców teoretycznych, obok p. Ruseckiego, Kręga, dr. Szewczyńskiego i t. d. Praktycznych wskazówek udziela kursistom — honorowy trener, gracz Legii, Ciszewski.

1500 m. pań: wszystkie 5 zawodniczek, które dopłynęły do mety po biły rekord polski i to dość znacznie, a Kratochwilówna poprawiła go o pełne półtorę minuty. Tego jeszcze nigdy u nas nie było.

Najbardziej wypadło ze stylem klasycznym. Szrajbman II nie uzyskał minimum mistrzowskiego, on tylko jeden zeszedł poniżej 3:10 (granica bynajmniej niewysoka), a w tej samej konkurencji pań czołowo stało jakby w miejscu. Natomiast zarówno wśród pań, jak i

wśród panów nastąpiło znaczne zgęszczenie na dalszych miejscach. 6 zawodniczek zeszło poniżej 3:42, a wśród panów 7-my ma 3:19.

W skokach bezkonkurencyjność Maerza ma się ku końcowi, mimo że zawodnik ten jest wciąż na tym samym poziomie. Świetna drużyna skoczków z Siemianowic (Ziaja, Breguła, Klauzówna) stanowi dziś klasę bardzo wysoką, a z innych skoczków Remiszewski po sunął się także naprzód. W skokach pań oprócz Klauzówny wiel-

kich talentów nienia, a miastety za brakto tym razem Sznackówny, na którą tak wielkie rokowaliśmy nadzieje.

W konkurencjach klas I-B i II start był mniej gęsty, niż w roku ubiegłym, i wyniki stosunkowo nie tak dobre. Bardzo dodatnim wyjątkiem była setka II klasy panów, w której startowało 24 zawodników, z których zwycięzcy Karliczek II i Sznackier uzyskali 1:14 i 1:15.

Spadek zainteresowania klasą I-B i drugą przypisać należy z jed-

nej strony ciężkim warunkom finansowym klubów, z drugiej zaś strony pewną wadliwością przepisów o podziale zawodników na klasy, wymagających obecnie zreformowania.

Naogół stwierdzić należy znaczne większe postępy pań, aniżeli panów, a więc przeciwnie, jak w roku zeszłym.

Z pośród nowoodkrytych talentów, na miejsce pierwsze wysuwa się oczywiście Kratochwilówna, pływaczka pod względem technicz-

nym i taktycznym zupełnie jeszcze surowa. Morawska potwierdziła to, czego mogliśmy się spodziewać po jej świetnym zeszłorocznym debiucie w cawlu. W zabce talentem wielkiej miary jest Ankowiakówna z Warty, która mimo drobniutkiej figury i wątych sił fizycznych wysunęła się na czołowe miejsce na 1500, 400 i 200 m. Również powszechną uwagę zwrócił junior warszawskiej Makabi, Sznackier, u którego uderza nie tylko to, że od pierwszego swego startu w życiu do obecnego drugiego skoczył on z 1:25 na 1:15, ale przedewszystkiem jego płynny i miękki styl, który każdemu rokować wielkie nadzieje na przyszłość. Również świetnie zapowiada się Domańska (AZS) w stylu klasycznym.

Pawlik z Głusca zdumiał wszystkich, osiągając 1:24, a więc tyle, co miał do niedawna bezkonkurencyjny Karliczek.

Mówiąc o młodych talentach, podkreślić należy zasługi weteranów. Jubilat Jurkowski, za dziesiątym startem w mistrzostwie Polski, zajął wprawdzie trzecie miejsce na 200 m. klas., ale za to wygrał bez konkurencji eliminację na 100 m. klas. Matysiak poprawił wszystkie swoje wyniki na 100, 200, 400 i 1500 m.; Szrajbman po okresie spadku formy dobił się zpowrotem do 1:07 i wicemistrzostwa Polski w sprincie. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowa wytrzymałość Kokali - Kowalskiej, która dała jej dwa wicemistrzostwa.

Z klubów AZS jest mocniejszy niż kiedykolwiek. Jest to klub, który potrafi mieć nie tylko 3 sztafety na „płatnych” miejscach w jednej konkurencji, ale nie miał ponadto ani jednej konkurencji, w której nie zdobyłby choć jednego punktu. Za służenie też zdobywa on nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ogólny bilans tegorocznych mistrzostw jest pod każdym względem wysoce dodatni. Koroną wysiłków naszych zawodników powinien być teraz pomyślny wynik ich elity w Pradze!

W turnieju tenisowym w Sarospolu, rozgrywanym w czasie meczu Polska - Węgry, zwyciężył Kehrliński w finale. Bano, Hebda i Stolarow wygrali minowani zostali w półfinale. Hebda przegrał z Kehrlińskim, z Stolarow z Bano 4:6, 6:2, 6:1. W grze podwójnej Kehrliński Bano zrewanżowali się Polakom za poniesioną w ramach meczu porażkę, potwierdzając tylko jej przypadkowość. Wynik 6:2, 6:4, 6:4 dał Węgrów. Hebda, Stolarow pokonali Nyeuiczkey, Malikowsky 6:1, 7:5. W grze mieszanej Schreder, Kehrliński pokonali Volkmanow i Hebda 6:3, 4:6, 10:8. Polacy wygrali poprzednio z Szenthy, Zivovits 6:3, 6:1 i Kukulewicz, Schirmay 6:0, 6:3. Stolarow grał z Piret i zajął trzecie miejsce, przegrywając z Schroederem, Kehrlińskim. W grze pań Volkmerówna przegrała w półfinale z Zivovits 7:5, 6:3. Final wygrała Schroeder 6:4, 6:2.

Znow więc Polacy ponieśli porażkę.

K. Gryżewski.



HAKOAH—POLONIA 2:1

Na lewo mur pod bramką Polonii, który przełamał piękny „wolny” Eissenhoffera. Na prawo atak wiedeńskich, poskromiony przez Odrowąża.



Co nas czeka w Paryżu

Szanse naszych wioślarzy na mistrzostwach Europy

Przyjazd naszych wioślarzy do Paryża nastąpił w niedzielę o godz. 7 wieczorem. Początkowo Polacy mieli przyjechać na godz. 5-tą, przybyli jednak dopiero o 7-ej.

Spora kolonia polska oczekiwała ich na dworcu. Wobec jednak konieczności oszczędnościowych, nasza ekspedycja musiała czekać dwie godziny w Berlinie, aby trafić na pociąg, któryby miał wagony 3-ej klasy. Niewiele też osób pozostało na dworcu, by ich powitać.

Trzeba jeszcze trafiać, że pociąg najechał gdzieś po drodze na mijający przejazd samochodów. Spodziewano się spóźnienia, tak że w Kolonii nie było czasu na zjedzenie obiadu.

Olbrzymi autokar zawiózł nas wszystkich chłopców do Suresnes, gdzie były zamówione kwatery.

Jugosłowianie, przybrani w czerwone czapki z czarnymi wstążkami, pierwsi powitali Polaków okrzykiem na ich cześć. Trzeba wspomnieć, że Jugosłowianie muszą spać po trzech w jednym pokoju, bo kwatery dla Polaków były wcześniej zamówione.

W poniedziałek wieczorem idę na pogawędkę z inż. Lenartowiczem, kapitanem naszej drużyny. Kapitan wita mnie nieco zakłopotany. Okazuje się, że łodzie, które wysłane zostały z Bydgoszczy już 28 lipca, a przez kroczyły granicę Polską 29-go, do tej pory nie nadeszły do Paryża. Wobec tego nasi wioślarze dostali urlop na miasto, z którego skrzętnie skorzystali.

O ile łodzie do wtorku nie przybędą, nie będzie innej rady, jak pozyczyć łodzie od Francuzów, bo trening bezwzględnie musi się jutro odbyć.

Zapytuje inżyniera, kogo powinniśmy się najwięcej obawiać?

— Trudno jeszcze dziś mówić, kto będzie dla nas najgroźniejszy.

— mówi kapitan — bo nie znamy jeszcze składów osad. Jeśli weźmiemy pod uwagę papierowe możliwości i oprzemy się na wynikach z ubiegłych lat, to sprawa mniej więcej tak się przedstawia:

— W dwójkach bez sternika nasi zeszłorocznymi mistrzowie — poznaniacy — Mikołajczak i Budyński, będą mieli najgroźniejszych rywali w Węgrach, Holendrach, Duńczykach i Włochach.

W dwójkach ze sternikiem jest mniejsza konkurencja. Startuje tylko 5 osad; nasi chłopcy z Włocławka muszą stoczyć ciężką walkę przedewszystkiem ze Szwajcarami i Włochami.

Czwórki ze sternikiem — tu jest największa konkurencja —

Hazeniszki Łodzi i Warszawy

walczą 3:3 w meczu międzymiastowym

Spotkanie hazenych, reprezentacji dwu najsilniejszych okręgów polskich Łodzi i Warszawy zakończyło się sprawiedliwym wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Mecz był bardzo piękny, stał na wysokim poziomie i miał ciekawy przebieg.

Drużyny wystąpiły w składach: Warszawa: Gawka; Wierzbowski; Winniewska i Cegielska; (po przerwie Duchówna i Olczakówna), Szmidówna, Olesińska i Woyanowska.

Łódź: Kordowska, Gapińska, Gruszczyńska i Polomska II; Holyszewska, Polomska I i Kwaśniewska, pod koniec Głuszeńska.

Warszawa, lepsza naogół technicznie, a zwłaszcza taktycznie, z punktu ujmuje inicjatywę w swe ręce i raz po raz niebezpiecznie atakuje. Pierwszy punkt strzela na początku grubą Szmidówna. Rewanżuje się Kwaśniewska, lecz Warszawa znowu przez Szmidównę, zdobywa dalsze dwie bramki. Na padawie warszawskiemu zaczyna br-

kować tchu. Łodzianki zaś rozgrywa ją się. Pięknym strzałem Holyszewska zdobywa drugą bramkę.

Po przerwie jakby nowy duch wstąpił w łodzianki. Grają doskonale, szybko, ambitnie, choć nieco za ostro. Złazcza napad ciągnie niepoohamowanie i powoduje wciąż groźne sytuacje pod bramką przeciwniczkę. Lecz i Warszawa broni się doskonale. Gawka w bramce broni teraz wspaniale. Ostatnią bramkę dnia strzela Głuszeńska.

Łódź zrobiła ogromne postępy. Zaimponowała zwłaszcza doskonałym chwytaniem piłek, wytrzymałością i tempem. Warszawa, osłabiona w napażdzie, chwilowo bez treningu, była lepsza taktycznie i bardziej rutynowana.

Sędzia p. Malanowski nie zadowolili nikogo.

Bezpośrednio po meczu obie reprezentacje zostały skoszarowane i przez kilka dni przebywać będą na kondycyjnym obozie na Bielanach.

18-20 września

Cochet w Warszawie

Pertraktacje Legii z Cochetem ostatecznie zostały pomyślnie zakończone. Znamienny tenisista zobowiązał się grać w stolicy 18 19 i 20 września. Co się wtedy jego partnera, to dziś jeszcze

nie wiadomo kto przyjedzie, ponieważ Merlin wyjeżdża we wrześniu do Ameryki. Cochet ma zawiadomić o swym wyborze przed 15 sierpnia. (K. Gr.).



SALTO MISTRZYNI POLSKI.

Klauzówna opanowała coraz lepiej trudne arkana skoków do wody, dzięki pracy p. Berlaka, nieustraszonego propagatora pływania, ongiś świetnego skoczka.



WARSZAWA—ŁÓDŹ 3:3

Gawka pięknie broni brawurowym wybiegiem na międzymiastowym meczu hazenych.



PRZED 9-CIU LATY

Start szumetrowki na mistrzostwach pływackich Polski w Warszawie w r. 1922.



KAZIMIERZ BOCHENSKI.

Nasz as atutowy na meczu z Czechosłowacją, odpoczywa przy brzegu basenu po jednym ze swych licznych zwycięstw na mistrzostwach.



EMOCJE HAZENY

Moment z meczu Warszawa—Łódź 3:3. Od lewej: Gapińska (Ł), Woyanowska (W), Gruszczyńska (Ł), Szmidówna (W), Polomska II (Ł).

Jan Erdman

Szczerłość za szczerłość

Nastroje kolarskie w lokalu klubowym i rzeczywistość na torze

Nim przejdziemy do opisu zawodów kolarskich o mistrzostwo torowe okręgu warszawskiego, pozwolimy sobie na zanotowanie atmosfery tych wydarzeń.

Prasa sportowa i codzienna nie raz znajdowała się w smutnej ostateczności ostrego krytykowania posunięć ZPTK i WTC (sa to instytucje blisko skrzyżowane za pośrednictwem uni personalnej). W szczerości „Przebieg Sportowy” poświęcał wiele miejsca stosunkom kolarskim, wykazując z całą skrupulatnością i bezstronnością niezależnego pióra uchybienia przeciwko zasadom fair play, zdrowego rozsądku i regulaminów sportowych.

Nie była to praca zbyt uciążliwa. Życie kolarskie to nie od dziwało, jakie nietykne są niemożliwe zagrożenia, ale i kłopoty spowodowałyby przewrót w każdej innej organizacji sportowej w Polsce.

Kolarstwo jednak ma zdrowy żołądek i przyjmując wszystkie wstrząsy bez najmniejszego szwanku dla działacza, poszkodowanemu jest sport kolarski, poszkodowanemu jest publiczność, poszkodowana jest publiczność. Burza nie dotęga jedynie stanowisk przeciwników.

W tej naszej pracy chirurgicznej, przykre operacje były przeprowadzane na różnych częściach kolarskiego organizmu. Dostawało się WTC, dostawało się Legii, otrzymali i inne towarzystwa kolarskie, a pod największym przetrzeźeniem stał zawsze Związek Kolarski, który z tytułu swego stanowiska ponosi największą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

Aby nie być gołosłownym, przypomnijmy artykuł w Nr 55 naszego pisma, w którym poruszyliśmy sprawę przewlekłego kryzysu organizacyjnego w kolarstwie, wskazując palcami winnych zameta.

WTC uznało, że obecnie naszedł odpowiedni czas do obrony swych po ciągach. W ubiegłą sobotę odbyła się w miłym lokalu na Dłuskiej konferencja prasowa, na której wiceprezes tego klubu p. Romuald Lange prosił zebranych dziennikarzy o bardziej rzeczowe krytyki oraz o wskazanie dróg naprawy.

Następnie inni członkowie WTC dorzucali swoje uwagi, nad którymi jednak przechodził naradzie do porządku dziennego, ponieważ odzwierciedlały one nastroje indywidualne, a nie poglądy oficjalne towarzystwa.

Apel p. Langego zwrócony był w pierwszym rzędzie do niżej podpisanego.

Musimy wyprowadzić członków W.T.C. z błędów, jakoby rzecz prasy było naprawianie błędów poszczególnych klubów czy związków. Naszą rzeczą jest dać Czytelnikom wierny, według najlepszej swej woli i umiejętności obraz zawodów oraz wytykać za fałsz. Rzecz domyślnych organizatorów zawodów jest wykorzystywać wartości pedagogiczne sprawozdań i unikać w przyszłości starych „wypadków”.

Tym jednak razem pozwolimy sobie na przekroczenie ustalonych zwyczajów — w myśli żyjących WTC — na wyrażenie wyłączenie wniosków, nasuwających się po mistrzostwach okręgu warszawskiego. Organizacja tych zawodów spoczywała w rękach WTC.

Przedewszystkiem musimy zakwestjonować potrzebę odrębnego rozgrywania mistrzostw okręgu warszawskiego w Warszawie (co nas jeszcze czeka w tym sezonie), ponieważ do mistrzostw województwa nie zgłosił się nikt z poza stolicy.

A więc wniosek Nr. 1: Nie należy organizować mistrzostw okręgowych, dopóki nie ma torowców prowincjonalnych.

Lista zgłoszeń zawierała m. inn. nazwiska Szamoty, Podgórskiego i P. sz. Ostatni dwaj zawodnicy nie stawili się na start, wprowadzając w błąd garstkę publiczności (około 600 osób), która ryzykuje przychodzenie na wyścigi kolarskie.

Należy przypuszczać, że WOZK za

dokładnie przyczynę, dla której nie zobaczyliśmy najpoważniejszych rywali Szamoty na torze, oraz odpowiednio ukarać winnych.

Wniosek Nr. 2: Zawodnik wyodrębniony na afiszu musi startować. O nagłych przeszkodach publiczność musi być powiadomiona specjalnym plakatem nad kaską, a za bilety kupione w przedsprzedaży, kasjer powinien na żądanie zwracać pieniądze.

W zdekompilowanym składzie rozpoczęli przedbiegi. Ale kiedy przy stole sędziowskim ukazał się prezes WOZK p. Jan Bednarski, delegacja zawodników WTC oświadczyła kierow-

niemu zawodów, że nie będzie startować w obecności tego działacza, ponieważ zajął on nieprzychylnie wobec nich stanowisko w redagowanym przez siebie dzienniku.

Władze WTC nie umiały sobie poradzić z tą rewolucją kolarską i prezes WOZK opuścił pod groźbą zerwania zawodów trybunę.

Wniosek Nr. 3: Władze klubu powinny zakazać sobie przywiązanie i posłuch członków. Wyłamywanie się z pod dyktando zarządu winno być surowo karane.

Wniosek Nr. 4: Zawodnicy winni mieć wpojona w krew maksymę, że za

radzą obalać można tylko na walnych zebraniach. Do chwili wyrażenia wotum nieufności, prezes WOZK jest ich zwierzchnikiem. Działalność publicystyczna nie ma nic wspólnego z akcją organizacyjną. Tych rzeczy nie wolno mieszać!

Po opuszczeniu przez p. Bednarskiego trybun, rozpoczęto zawody. Przedbiegi nie daly żadnych emocji. Międzybiegi i ćwierćfinały — też. W półfinałach Majewski biegał bez wysiłku Dubrawskiego w czasie 13,8 sek., a Szamota — Frączkowskiego w czasie 13,6 sek.

Wniosek Nr. 5: Organizowanie spot-

kań Szamota — Obolski, czy Szamota — Lafery, gdzie nie może być mowy o cieniu walki, jest niecelowe i zmusza publiczność do głośniego ziewania (zawody odbywały się w porze wieczorowej). Takich spotkań z przedzadymionymi zgrzytami było dużo.

Wobec niestawienia się Puszy, Lafery został w przedbiegach bez przeciwnika. Aby zakwalifikować się do finału, poleciono mu finiszować w podbiegu.

Wniosek Nr. 6: Walcowy można sobie śmiało podarować. Widok samotnego Lafery na torze budzi tylko złośliwych uśmiechów i le nudę. O ile do

tej formalności zmusza organizatorów regulamin, to należy zmienić niedorzeczny przepis na pierwszym posiedzeniu.

Natychmiast po półfinale wyznaczono finał o trzecie miejsce. Zawodnicy ociągali się, bo przecież są zwycięzcy, wreszcie po targach stają na starcie. Frączkowski wygrywa łatwo z Dubrawskim o półtora długości. Czas 13,6 sek.

Po biegu następuje znowu przerwa 10-cio minutowa (nadprogramowo). Okazuje się, że Szamota z Majewskim (mecz o pierwsze miejsce w mistrzostwach) jeszcze nie wypoczęli po półfinale. Publiczność krzyczy, gwizda, gigantofony brzmia najsłabszymi metodami, a prezes WTC nerwowo dzwoni w karkafę.

Wyscigów nie ma. — Czy to już koniec? — pytała z trybun. — Szamota zmienia gumę — odkrzyknął sędziowie. — A dlaczego nie zmienić w czasie biegu Frączkowskiego? — Brak odpowiedzi.

Wreszcie przychodzi 70 sekund emocji. Szamota niezachwiany wyrzyna z pierwszej pozycji w czasie 12,4 sek. Majewski o długości maszyn.

Druga rozgrywka wyznaczona jest bezpośrednio na pierwsze. Oczywiście zawodnicy nie mogą od razu jeździć. W programie była przewidziana jakaś przeplatanka, ale program już zupełnie się pokiełbał.

Płoty nie mogą uspokoić widzów. Okrzyki z trybun są coraz ostrzejsze, coraz mniej grzeczne, coraz bardziej niecierpliwe. Pada podchwytane z kilku stron zapytanie pod adresem organizatorów:

— Czy wy chcecie, żeby w następnym zawodzie już nikt nie przyszedł? — Młodeń — którego jednak w tym wypadku niepodobna chyba brać za zgodę.

O godzinie 9.30 wpada na metę pierwsza grupa 30 p.p. Tuż za nią w niewielkim odstępie przybywa 8 p.p. Leg. oraz Straż Graniczna, która w drugim dniu podreperowała trochę swą opinię.

Z drużyn strzeleckich pierwsza przybywa Warszawa Pow. za nią Poznań.

Wyniki wraz ze strzelaniami przedstawiają się nast.: gr. wojsk. — 130 p. S. Kan. Warszawa 532,25 pkt.; 8 p.p. Leg. Lublin 528,75 pkt.; Straż Graniczna na 494,75 pkt.; gr. P. W. — 1 Z. S. Poznań 451,50 pkt.; Warszawa Pow. 449,00. Z. S. Piotrków 433,75.

W drużynowym obliczeniu dla okręgów Z. S. pierwsze miejsce przypadło okr. Łódzkiemu, którego drużyna Piotrów, Łódź — miasto oraz Skarżysko walczyły w tym zwycięstwie.

W strzelaniu najlepszy wynik osiągnął 30 p.p., mając 67 trafionych w obwodzie 64 pkt. 8 p.p. Leg. oraz 61 pkt. 25 p.p. Częstochowa. W grupie P. W. wyniki w tej konkurencji były dużo słabsze. Najlepsze miejsce uzyskała 32 pkt. Łódź oraz Piotrków i Warszawa Pow. Gdyby Warszawa uzyskała dwa trafne strzały więcej, lub o półtorę minuty lepszy czas — obydwaj mistrzostwa pozostałyby w stolicy.

Michalak został zawieszony przez ZPTK na 6 tygodni, t. j. od 5 sierpnia do 15 września za karygodny incydent na mistrzostwach szosowych w Krakowie. Duda, jako współwiny, otrzymał 3-miesięczną dyskwalifikację.

Ponieważ zawieszenie Michałaka za czarne przewinienie ogłoszone zostało dopiero 31 lipca, wskutek czego kara rozciąga się jeszcze na kolarski bieg naprzelaz (13-go września w Krakowie), z wielu łatwo zrozumiałych względów należałoby zastanowić się nad projektem darowania mu 3-ch dni z wyznaczonej dyskwalifikacji.

„Ustawienie” pozwoliłoby Michałakowi bronić w Krakowie tytułu mistrza Polski.

Szamota wyjeżdża z Warszawy na mistrzostwa świata w Kopenhage przypuszczalnie 17-go sierpnia. Dany spotkań amatorów wypadają 22 i 23 sierpnia.

Przeciwnikami Szamoty zajmieni są w obliczu mistrzostw.

Wniosek Nr. 7: Programy zawodów winny być tak układane, żeby ci sami zawodnicy nie byli zmuszeni startować raz po raz.

Wniosek Nr. 8: Gwoździe do sztandaru można wczepiać w domowej zaciszy. Pod względem widowiskowym jest to wspaniała sensacja.

Wniosek Nr. 9: Zawody nie mogą trwać ponad 3 godziny. Jeśli nie można inaczej, należy przenieść 50 km. na inny dzień.

Wniosek Nr. 10: Nie jest rzeczą wskazaną rozpoczynać zawody o 20 minut po terminie. Defilady, która o północy organizacje, chętnie się wyrzekają. Przerwa w połowie programu nie powinna trwać efektywnie dłużej, niż 10 minut. Panowie sędziowie powinni zajmować miejsca na pierwszym sygnale, bez specjalnego zapraszania do pracy.

Wniosek ogólny: Trzeba organizować wyłącznie zawody ciekawe. Takie, jak w niedzielę — nie są nikomu potrzebne, a wielu przyniosła dotkliwą szkodę.

W „Warszawskim” pracowałem dzieki red. Winc. Trzebińskiemu, który zawsze udzielał mi rad i wskazówek. Tam sprawozdania musiały być epickie, chłodne, krótkie. Ach, zawsze to skracał jak telegramy.

— To nie ciekawe — mówił — tego nikt nie czyta. My z panem, panie Kazimierzu, wiemy, że sport jest rzeczą społeczną, ważną, ale ci nasi czytelnicy!... Żeby pan przyniósł kiedyś coś interesującego szerszy ogół, o polamanych na boisku nogach, rękach, daliśmy by 50 wierszy, ale... Dziesięć wierszy.

Nieraz złapał pan na tej szczerości pana Wincenego, groziłem mu, że to gdzie opiszę, aż wymógł na mnie wieczną tajemnicę swych wyznań. Sądze, że dziś po 15 latach, gdy żyjemy już naprawdę w innej epoce historycznej, gdy sport w prasie naszej wali żywiołowym korytem, a ja mam pierwsze siwe włosy na skroniach, kochany pan Wincenty, którego zaliczam do stałych i żywiliwych mi znajomych, wybaczyć mi te niedziedziczne wyzwywania i te „niewdzięczność” czytelnikowi, któremu... (Dokończenie nastąpi)

Na szlaku Kraków-Kielce

Zwycięstwo Warszawy i Łodzi w marszu I-ej Kadrowej

Po zwykłych uroczystościach wstępnych, t. j. odczytaniu rozkazu Marszałka Piłsudskiego do pierwszej Kadrowej, przemówieniu komendanta Związku p. k. Rusina oraz powitaniu zawodników przez przedstawicieli miasta Krakowa, wyruszyła rażno ze startu pierwsza drużyna grupy wojskowej. W niespełna pół godziny wymaszerowała z Oleandrów ostatnia drużyna.

Niezwykłe gorące dzień utrudniał wysoce marsz, zwłaszcza, że start odbył się tego dnia o godz. 6 rano, a do prze maszerowania mają przed sobą drużyny przeszło 40 km.

Jakkolwiek pierwszy etap marszu był jedynie kwalifikacyjnym, nie mniej z powodu gorąca i mierzowalności drużyny, z których niektórzy za ostro poprowadzili swoje drużyny, odpada na pierwszym etapie 7 drużyn, które w następnych dniach maszerują dalej jedynie poza konkursem.

Podkreślić w tym wypadku należy jedynie mierzowalność drużynowych, którzy mając w myśl regulaminu sporo czasu na przebyte pierwsze etapy, forsowali drużyny, przybywając do mety w Miechowie w wielu wypadkach o półtorę godzin wcześniej, niż na to pozwalał regulamin marszu.

Właściwa walka sportowa rozpoczęła się dnia drugiego. O godz. 3 i pół rusza ze startu trzydzieści pięć drużyn w konkursie. Grupa drużyn wojskowych odrywa się szybko od drużyn przysposobienia wojskowego.

Na czele drużyn grupy wojskowych krąży w szalonym tempie zespół Straży Granicznej. Tuż za nim podążają 14 p.p. ul. Jazł. oraz 8 p.p. leg. z Lublina. Już jednak przed Księżm Wielkiem zaczyna się powoli ale systematycznie wysuwać na czoło zespół 30 p.p. z Warszawy, który coraz więcej zdobywa na terenie. Generalny atak przypada 30 p.p. na serpentynie i gwałtownym wzmiesieniu.

Chwile trwa próba sił nacierających na siebie drużyny. Po dwu jednak minutach Straż Graniczna pozostawia na trasie jednego z zawodników i odstępuje prowadzenie 30 p.p. Ale i dalsze



TRIUMFATORZY KADROWKI
Drużyna 30 p. Str. Kan. (Warszawa) na mecie w Kielcach.

Konferencja przedstawicieli klubów logowych K.Z.O.P.N-u. Okr. Kol. Se-dziów i prasy odbyła się w Krakowie na zaproszenie Ligi P.Z.P.N-u, pod przewodnictwem prezesa Ligi p. k. dr. Izdebskiego. Ustalono zgodzie, że Kraków nie wymaga specjalnych zarządzeń, mających na celu zapobieżenie ekscesom, gdyż obecne stosunki są zupełnie dobre. Pacyfikacja na tutejszym terenie objęła wszystkie czynności, dzięki czemu pod wielu względami Kraków może służyć przykładem.

Większa dyskusję wywołała kwestia zawodowstwa. Stwierdzono, że stan dzisiejszy nie może być uznany jako zadawalający. Tajemnica polisylna wypadki przekroczenia za-

sad amatorstwa, a jednak stanowisko miarodajnych czynników nie jest zdecydowane. Problem sam jest bardzo trudny i ciężki, nie mniej jednak musi być w interesie sportu rozwiązany. Wypowiedziano się za powołaniem specjalnej komisji, która by sprawę wszechstronnie rozważyła.

Nowy W. G. i D. Ligi bierze się w przyszłym tygodniu i pierwszą jego czynnością będzie załatwienie protestów Warszawiaków przeciwko zawodom z Waria i Legii przeciwko zawodom z Pogonia.

Pułk. Bernard Mond, po powrocie z kursów wyższych dowódców i z wy-cieczki po Francji, objął funkcję prezesa Krak. Z.O.P.N.

ZAKOPANE-BRISTOL

Najtańszy reprezentacyjny hotel-pensjonat
Zaciszne, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem
Idealne warunki wypoczynkowe—pierwszorzędny komfort
Ceny bardzo umiarkowane
Adres Hotel Br s ol. Zakopane—Tel. 315

Inż. Kazimierz Biernacki

Przed 18-tu laty

Wspomnienia pierwszego dziennikarza sportowego

Pierwszy w Warszawie sprawozdawca sportowy i popularny działacz na niwie wychowania fizycznego, obecnie architekt p. Kazimierz Biernacki, dzieli się na naszą prośbę — z Czytelnikami „Przebieg Sportowy”, wspomnieniami z przed lat kilkunastu.

Czy człowiek, choćby trzydziestoletni może zacząć swe wspomnienia inaczej jak od sakramentalnego: „to było tak niedawno?”

Istotnie lat temu 15—18 dział sportowy w prasie warszawskiej, w prasie dla której sprawozdanie z premiery farsy francuskiej było ewenementem, a mecz międzypartyjny dzieci-nad — dział ten nie istniał.

Od czasu do czasu pod tą rubryką (po za wyścigami konnymi) zjawiały się krótkie petito-we zapowiedzi o zawodach piłki nożnej i lekkiej atletyki, czasem wyniki, nie sprawozdania przysyłane w formie okólnika przez zarząd „Kola Sportowego” i umieszczane z reguły po kilku dniach, czasami — tygodniach.

Nikt tego nie czytał, nikt nie kwalifikował, czasami skracano się te rzeczy absurdalnie. Przytem terminologia była rozpacza-wa. Nasz pocziwy „skok wdał” nazywał się „skakaniem na odległość z rozpędu”, a gdy kiedyś, po meczu Uniwersytet — Politechnika, „Tygodnik Ilustrowany” zdecydował się w r. 1916 umieścić na I-ej stronie ilustrację lekkoatletyczną, ku zgorz-szeniu ogółu starszych panów, podpis pod nią brzmiał: „skakanie z drążkiem na wysokość”. To była uciechą!

Trzeba jednak dodać, że na zawody Pogoń — War. Kl. Sp. przychodziło wtedy do Agrykoli 150 osób, a na meczu lekkoatletycznym, gdzie słynny Giedziński poprawił rekord skoku wdał o 50 cm. (z 5,20 na 5,70) naliczyłem 45 osób! Z piętnastu zawodników zaś tylko jeden miał obuwie z kolcami. Brano go za „człowieka” ekscentryka...

Był to rok 1913.

W roku tym po zawodach letniskowych w Zakrocymiu umieszcili w „Kurjerze Warszawskim” dzięki poparciu S. p. Adama Dobrowolskiego, sprawozdawcy - muzycznego, pierwsze w życiu sprawozdanie sportowe. Był to wreszcie wypadek bez precedensów. Zdaje się kochany muzyk miał lekką wy-mówkę od... naczelnego redaktora.

Rok 1914-ty przerzucił mnie do Włoch na politechnikę, skąd zasilałem prasę wzmiankami i krótkimi korespondencjami sportowymi. Były one dziesiątkowane przez sekretarzy redakcji i tylko niedobitki dostawały się na szpalty prasy. Projekt, by „Kurjer Warszawski” dawał co tydzień kolumnę sportową, odrzucono z pogardą. (W dwa

lata później dzięki niespożytej energii red. Bruna, pismo to wprowadziło ten dział z własnej inicjatywy).

Podczas wojny, gdy akademickie związki sportowe zaczęły pracować nieco energiczniej, jako student architektury i współtwórca tych związków zostałem odkomenderowany do kontaktu z prasą.

Dział sportowy zaczął pojawiać się coraz częściej, czy to w formie zapowiedzi, czy kroniki, potem stał się codziennym.

Rzecz prosta jednak, że żadne pismo w epoce tej (r. 1916—22) sześciolatniej nie marzyło o własnym sprawozdawcy, jak dziś nie marzymy o asfalcie na bocznej drodze. Nawładzano z mą-dalszy kontakt i zobowiązano do stałych krótkich sprawozdań.

obiecując wzajemian honorować ma prace.

Był to wielki krok naprzód.

Trzeba było widzieć tę pracę sześciokrotnego reportera, który każdą wiadomość parokrotnie przerabiał nim ją co wieczór roznosił do 6-ciu redakcji.

A już prawdziwa meka zaczynała się w niedziele po zawodach. 6 sprawozdań z meczu, każde inne, zabawione subiektywnie, a nie sprzeczne. Tu się wymieniało jedne zalety, tam inne, tu przemilczano takie braki, gdzie indziej je podkreślano. Sprawozdania musiały być indywidualne, inaczej redakcja przyjmowała je jako komunikaty, nie honorowała, a nadto czyniła wy-mówki.

Doszło do tego, że zaczynalem się rozdzierać, „rozszóst-

niać”. W „Warszawskim” pracowałem dzieki red. Winc. Trzebińskiemu, który zawsze udzielał mi rad i wskazówek. Tam sprawozdania musiały być epickie, chłodne, krótkie. Ach, zawsze to skracał jak telegramy.

— To nie ciekawe — mówił — tego nikt nie czyta. My z panem, panie Kazimierzu, wiemy, że sport jest rzeczą społeczną, ważną, ale ci nasi czytelnicy!... Żeby pan przyniósł kiedyś coś interesującego szerszy ogół, o polamanych na boisku nogach, rękach, daliśmy by 50 wierszy, ale... Dziesięć wierszy.

Nieraz złapał pan na tej szczerości pana Wincenego, groziłem mu, że to gdzie opiszę, aż wymógł na mnie wieczną tajemnicę swych wyznań. Sądze, że dziś po 15 latach, gdy żyjemy już naprawdę w innej epoce historycznej, gdy sport w prasie naszej wali żywiołowym korytem, a ja mam pierwsze siwe włosy na skroniach, kochany pan Wincenty, którego zaliczam do stałych i żywiliwych mi znajomych, wybaczyć mi te niedziedziczne wyzwywania i te „niewdzięczność” czytelnikowi, któremu... (Dokończenie nastąpi)

A. G. Spalding & Bros.

Wazechświatowej

slawy rakietv

i piłki tennissowe

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych sklepach sportowych

Przedstawiciel na Polskę i Gdańsk

Z. H. KORNOLD

WARSZAWA, PIĘKNA 13. TEL. 85-100

atakuje rekord na 2.000m.

Czwórki klubów żydowskich w Królewstwie. Hucle odbęda się w nadchodzącą niedzielę. Zapowiadają się one doskonale, a liczbą zgłoszeń przecho-
dzi wszelkie oczekiwania. Z klubów żydowskich w Polsce będą na starcie:
Makkabi – Kraków (15 zawodników),
Makkabi – Warszawa (5), Hasmones
– Lwów (5), Makkabi – Łódź (15),
Makkabi – Wilno (10) i Bialystok.
Kluby Królów w futro Biełost, Sos-
nowiec oraz cały szereg mniejszych
klubów żydowskich. Prócz klubów z
Polski zgłosiły się jeszcze kluby ży-
dowskie z Bytomią i Pragi.

Miedzyklubowe zawody lekkoatletyczne urzadzaja K. S. Warszawianka. Ciekawy program zawodow przewidyuje m. in. mecz miedzy Kostrzewskim i Kusocińskim na dystansie 800 mtr. Zawody odbyda sie dnia 22-go b. m. o

Dlaczego przegraliśmy z Węgrami w tenisie

nia Tłoczyńskiego i Stolarowa w tym samym czasie do Hamburga. Nie przesadzamy w tej chwili, czy bardziej pożyteczna rzecz jest udział w turnieju, gdzie wątpliwe są szanse przejęcia nawet do drugiej rundy, czy też reprezentowanie barw Państwa. Jeżeli jednak już udział naszych graczy w Hamburgu nie doszedł do skutku, to dlaczego zamiast na Węgrzech, grać oni w tym czasie na świeżym powietrzu w Ciechocinku i Rabinie.

Węgry wystawili przeciwko nam najlepszy skład, dając tym dowód poważnego traktowania spotkania, my natomiast z powodów zupełnie niezrozumiałych nie wystawiliśmy ani Tłoczyńskie go ani M. Stolarowa, dwu bezwzględnie najlepszych naszych tenisistów. Przebieg walk wskazuje aż nadto wyraźnie, że wzmocnienie składu jednym z tych graczy przyniosłoby nam zwycięstwo.

Podobno posunięcie PZLT spowodowane było chęcią wysła-

dza w rachubę względy wybitnie sportowe nie omieszką on wystąpić równie energicznie i zdecydowanie.

Bez względu jednak na dalszy przebieg niemiłej sprawy pozwolimy sobie zauważyć, że byłby czas najwyższy, by wreszcie znalazła się reka, która by miała siłę i energię uporządkować stosunki w zabagnionym kolarstwie, nie licząc się z małostkowymi ambycjami różnorodnych kacy-

Wracając do zawodów o mistrzostwo to stwierdzić należy, że organizacja spoczywała w reku sekcji kolarskiej Kolejowego P. W. w Rozwadowie. Wyścig odbył się na trasie

100 km. Zgłosiło się 23, a startowało 17 zawodników. Wyniki były następujące:

1) Tropaczyński (LTK i M) 3:23.07, 2) Fröss (LTK i M) 3:23.58, 3) Zacharko (Polonia — Przemysł) 3:28.57, 4) Ruff (Hasa 3:30.10, 5) Opiat (LTK i M) 3:31.27, 6) Dudek (KPW—Rozwadów) 3:32.10, 7) Fedak (LTK i M) — 3:33.30, 8) Kochańczyk (Sokół-Nisko) 3:42.40, 9) Noworol (RTK i M) 3:47.30, Koców (RTK i M) 3:48.47, 11) Samojeden (Sokół — Nisko) 3:49.20.

Grodno. 76 p.p. — Makabi 6:1 (2:0).
Mistrz. kl. A. Gra ostra, a czasami nawet brutalna. **Cresovia** — **Jutrznia** (Białystok) 5:1 (3:1). Łatwe zwycięstwo.

Regaty wioślarskie na Niemnie, zorganizowane przez WKW Grodno, przyniosły następujące wyniki: konkurencje czwórek wyciszowych i półwycisz. wygrała osada WKW Grodno. Jedyńki pań: 1) Włtkowski 3 p. sap. Wilno, Jedyńki pań, 1) Kieśkiewiczówna (Grodno), Czwórki kłepkowe 1) 3 p. sap. Wilno, Czwórki pań: 1) WKW Grodno.

Jednocześnie odbyły się próbne zawody pływackie na nowourządzonej pływalni. We wszystkich konkurencjach zwyciężyli zawodnicy wileńscy.

dry sportowiec, siatkowka: WIS — Makabi 30:25 i 30:11 (panie), Wyścig kolarski 30 klm, 1) Klejko (Grodno), Trójbój lekkoatletyczny: 1) Wakulak, Tenis: Chilecki — Horbaczewski 6:2, 6:0 Zawistowski, Horbaczewski — Chilec

ki, Popławski 6:2, 6:2. Świdziński - Bielecka 6:4, 6:2. Zawody w ramach otwarcia sezonu WTS zgromadziły 1500 widzów.

z udziałem Łady i Mullera z AZS warszaw. p. rzyniosły wyniki: 100 i 200 mtr. Łada 11.2 i 23 sek. 500 i 1000 mtr. Muller 1:10 i 2:48.6. Kula 5 kg. Łada 14.14. Poza tem Łada i Muller pokonali sztafeta 4x100 mtr. o 15 mtr. w

Prużana. Wyścig kolarski 50 km. wygrał w dobrym czasie 1 godz. 28 min. 58 sek. Dąbka (B.T.K.S.)

Brześć nad Bugiem, 2) Borowski (Pruska), 3) Brodawko (B.T.KS.)
Wyścig na 16 km. wygrał Borowski.
Suwałki, 29 Baon K.O.P. — Hasz-
char 5:4 (3:0). Wojskowi po przerwie

LARGS, italskie motor

od 10-ciu do
światowy rekord szyb
— — — ■
Generalna reprezentacja na
E. BRYZE

Warszawa, Lipow

Nasi na „Masarykowych Hrach”

Sukcesy Polaków. Niezwykła gościnność Czechów. Wspaniałe trofea

Niewielkie miasto czeskie Pardubice, dn. 8 i 9 sierpnia było miejscem walk lekkoatletów dziesięciu narodów Europy. Czesi już przed dziesięcioma laty — w czerwcu 1921 roku — zorganizowali pierwsze „Masarykowe Hry”, jednak dopiero teraz urządzili podobną imprezę, nazywając ją „II Masarykovými Hrami”. Znaną jest wszystkim energia, z jaką Czesi w ostatnich latach przystąpili do podniesienia poziomu sportu. Jednak rok 1931 jest poprostu przełomowym. Mimo powszechnego kryzysu gospodarczego Czesi zdobyli się na wspaniałą, godną podziwu wysiłkiem, urządzając wystawę sportową. „II Masarykowe Hry” zorganizowane zostały specjalnie podczas wystawy sportowej i były najpiękniejszym jej ewenementem.

Do walki o laury zwycięskie stanęła i Polska, wysyłając do Pardubic sześciu swych czołowych lekkoatletów. Przyjęcie, jakiego doznała drużyna polska, przeszło wszelkie oczekiwania. Czesi byli poprostu uosobieniem kurtuazji i uprzejmości, na każdym kroku prześcigali się w uczynności.

Drużynie naszej przydzielono w charakterze cicerone majora Hampla, który będąc dłuższy czas w Polsce, włada biegle naszym językiem i był na swoim stanowisku wprost nieoceniony. Za jego pomoc należało mu się słowo gorącej podzięk.

Humor w naszej paczce był wysmienity, a to jest już bardzo wiele, zwłaszcza przed zawodami. Jedynie Kostrzewski martwił się o swoją niedawno wyleczoną nogę (i miał słuszną rację), ale odgrażał się, że w razie ponownego naderwania, to choćby na jednej nodze, ale wygrać musi (i w tem miał również słuszną rację).

Sikorski nie tylko daleko skakał, ale i podbił serca kobiet, u których ma niebawem powo-

dzenie.

Czas przed zawodami upłynął nam szybko i oto już w kostiumach sportowych ustawiamy się do defilady. Czesi wskazują nam miejsce między Austrią i Niemcami, państwa te nie są jakos z tego zadowolone: może ze względu na Anschluss? W zastępstwie nieobecnego ministra

sa, a trzecie miejsce przed takimi Czechami, jak Hampala i Chmelik — niemałym sukcesem. W dysku był o wiele słabszy od innych, ale 42,44 nie jest złym rzutem.

Klasą dla siebie był Kusociński. Właściwie ani Petri, ani Kohn nie byli dla niego choćby przez chwilę groźni. Gdy Niem-

piers!!! Zdaje się nieodwołalnie klęska wisi w powietrzu.

Na ściągłej twarzy Kostrzewskiego widać wysiłek woli, zmagającej się z cierpieniem, w oczach łzy. Ostatnim wysiłkiem rzuca się na taśmę piersią i wygrywa o parę centymetrów przed Belgiem.

Później często powtarza: Bo-

miejszem. No, ale drugie i trzecie to też nie byle co! Spreżył Sikorski zemścił się za skok w dal i wygrał trójskok.

Do najlepszych naszych wyników należy jeszcze sztafeta olimpijska, która narobiła dużo huczku, ponieważ była ponad wszelką konkurencją i pobiła rekord polski.

punkt za punktem. Publiczność, której pierwszego dnia było sześć tysięcy, drugiego — dwanaście, informowana była wzorowo.

Szatnie czystości po dwa państwa razem, masażysty na boisku, wszystko to złożyło się że impreza przejdzie do potomności jako wzór doskonałej organizacji.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród podczas bankietu, na terenie wystawy, w kawiarni Rotunda. Bankiet trwał krótko, ale był niezwykle sympatyczny i wesoły. A nagrody przesyły wszelkie oczekiwania: cudne puchary kryształowe, zegarki złote i srebrne, zastawy i wieniec laurowe. Polacy zabrali ich sporo ilość, tak że lekaliśmy się o cło. Chwała Bogu przepuszczono nas, kręcąc tylko głowami.

Jest jeszcze jedna sprawa, którą warto na marginesie tych wrażeń poruszyć, a mianowicie obecny poziom lekkiej atletyki czeskiej, który można było doskonale zaobserwować i ocenić na Masarykowych Hrach. Przypomnę tylko jako przykład, że do maratonu startowało 38 Czechów, do pięcioboju 17 Czechów, i tak w każdej konkurencji. Czesi startowali tłumnie.

Klasa ich zawodników jest obecnie bardzo wysoka i do prawdy wygrać z nimi w tym roku będzie to sukces nielada. Czesi posiadają obecnie zawodników o extra europejskiej klasie — Engel, Douda, Knenický (pobił na 400 metrów rekord czeski, czasem 49.8), Hoffman, Korejs i t. d. — oto lekkoatleci, którzy stanowią fundament reprezentacji czeskiej.

Reprezentacja polska wyjechała z Pardubic w niedzielę dnia 9 sierpnia o 23.59, wywołując najmiłsze wspomnienia z zawodów.

Tr.



ŚWIETNA SZÓSTKA POLSKICH LEKKOATLETÓW zajęła na „Masarykowych Hrach” 4 pierwsze, dwa drugie i dwa trzecie miejsca. Stoją od lewej: Kusociński, Sikorski, Nowak, Trojanowski II, Heljasz, Kostrzewski.



NAJLEPSI MIOTACZE MITYNGU W PARDUBICACH Od lewej: Heljasz (Polska), Douda (Czechosłowacja) i Sievert (Niemcy) zajęli trzy pierwsze miejsca w bchnięciu kula. Zdjęcie przedstawia moment odegrania hymnów narodowych.

zdrowia, dr. Hovorky, przemowę powitalną wygłasza starosta miasta Pardubic p. Zojemsky. Jeszcze dwie mowy na nasze utracenie, gdyż słońce świeci prosto w twarz i wreszcie czeski hymn kończy ceremoniał otwarcia.

A teraz do walki. I tu trzeba powiedzieć, że drużyna polska na zawodach w Pardubicach zaprezentowała się z całą pewnością korzystnie: cztery zwycięstwa, dwa drugie miejsca i dwa trzecie, oto rezultat naszych wysiłków.

Zacznijmy od naszej najsłabszej strony — sprinterów. Konkurencja była bezwzględnie bardzo silna. Takie nazwiska jak Geerling, Engel, Eldracher czy Lechner, same mówią za siebie. Można było liczyć na sukces Edwarda Trojanowskiego, który znajdował się ostatnio w doskonałej formie. Niestety, mistrz Polski zawiódł na całej linii. Na wytłumaczenie swoje ma to, że w półfinale miał najwyższą klasę sprinterów europejskich. Co do Sikorskiego i Nowaka, to że z bardzo łatwego półfinału (Jahn był w nim drugi!) nie wyszli, uważać należy za skutek skoków po których bezpośrednio mieli setkę.

Heljasz spełnił obowiązek. Jego 14,14.5 w kuli jest już kla-

cy początkowo próbowali stworzyć koalicję przeciwko naszemu asowi, zwiększeniem tempa Kusociński ich uspokoił. Czas 15:13,3 na oko nie jest świetny, jednak zła bieżnia i silny wiatr tłumaczą go w zupełności.

Najtragiczniejszy bieg miał Kostrzewski. Prowadząc już na pierwszej prostej o dziesięć metrów, na szóstym płotku nadrywa sobie niedawno wyleczoną ścięgno, biegnie coraz gorzej. Na ostatnim płotku Belg Russ, który w normalnych warunkach nie dorósł do pięt naszemu płotkarzowi, jest z nim pierś w

że, i pomyśleć, że mogłem przegrać taki ładny pułap przez te pięć centymetrów.

Efekt tego biegu był nadzwyczajny. Publiczność oceniła heroiczny wysiłek naszego biegacza i burzliwymi oklaskami święciła jego triumf.

Sikorski, doprawdy musi być spokrewniony z Achillesem, ta jego pięta to skarcanie boskie. Gdyby nie ona, wygrałby na pewno. Cóż, kiedy już po pierwszym skoku odbił ją sobie fatalnie. Nowak niedobrze trafił w deskę, gaz miał na 7,40, a zadowolnić się musiał trzecim

Co do sztafety 4 x 100, to do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, czy ją wystawić, czy dać spokój. Brak czwartego sprintera był powodem naszej niepewności. Jednak kapitan naszej drużyny Kostrzewski zdecydował, że biegać będziemy (on ma zawsze nosa!). I oto nie spodzianie zajmujemy drugie miejsce, bijąc wszystkie sztafety czeskie i przychodząc za mistrzowską sztafetą Niemiec.

Jak widać z tego nie nadarmo Polacy wzięli udział w Masarykowych Hrach. Cztery razy biało amarantowa flaga dumnie trzepotała się przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, a wszyscy stojąc, czcili zwycięstwo Białego Orła. Gdzie startował Polak, był on najgroźniejszym przeciwnikiem.

Czy mogliśmy zrobić coś więcej? Bezwzględnie tak; gdyby był Petkiewicz 1500 mtr., wygrałby napewno nawet przy jego obecnie słabej formie. Nowosielski też mógłby zająć drugie miejsce na 110 mtr. przez płotki za Niemcem Welcherem. Ale niedobrze być zachłannym, i tak wszystko poszło jak z płatka.

Wiele słów pochwały należy się organizacji zawodów, która była idealna. Zawody odbyły się bez żadnych zgrzytów.



ENGEL (CZECHOSŁOWACJA) pokazał się szybszym od renomowanych Niemców Eldrachera i Geerlinga.



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA POLSKI wkracza pod wodzą Konopackiej na stadion w Królewskiej Hucie.

Tłoczyński zwycięża w Ciechocinku

Turniej tenisowy w Ciechocinku, rozegrany w dniach 7 — 9 sierpnia, był znów pasmem łatwych triumfów Tłoczyńskiego i sekcji tenisowej Legji, której członkowie zajęli wszystkie pierwsze miejsca. W grze pojedynczej Tłoczyński pokonał bez gry Androchewicza, a w finale Goldsteina 6:1, 6:0, 6:0. Goldstein pokonał poprzednio nad spodziewanie łatwo, bo 6:0, 6:0 dobrze go Stogowskiego (który wygrał przedtem ze Zbyszewskim i drugi raz już z Salmonowiczem), oraz Czyżowskię 6:4, 3:6, 6:3. W grze podwójnej Tłoczyński, Marjan wygrali z Goldsteinem i Salmonowiczem 9:7, 6:1, 6:3. Neumanówna triumfowała w grze par, bijąc Zaleską, w mixte dublu, grając z Salmonowiczem, uległa Tłoczyńskiemu i Markiewiczowej 2:6, 6:0, 7:5.



POWITANIE WŁOCHÓW podczas hymnu narodowego: od lewej konsul de Huppis i p. Zanetti, kierowniczka ekspedycji.



ZASZCZYTNE ODZNACZENIE AUSSEM Mistrzyni Wimbledonu i Niemiec otrzymuje nagrodę honorową, otarowaną przez Hindenburga



SENSACJA MISTRZOSTW NIEMIEC Nourney, Wessart (w głębi) po zwycięstwie nad renomowaną parą francuską Buzelet, Boussus.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasná 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIEREŃSKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI